



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1318)

101. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 28 maja 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja na temat funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego na Żywiecczyźnie i w powiecie bielskim.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 50)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Kazimierz Drożdż)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Żywcu Ludwika Loranc:

...Szkoła ta z biegiem czasu stała się szkołą interdyscyplinarną. Na prośbę klubów przyjęła nie tylko łuczników, ale także piłkarzy, bokserów, saneczkarzy, narciarzy, kolarzy, i tak jest do dzisiaj.

Cieszy mnie to, że osiągnięcia tej szkoły od zarania jej istnienia są bardzo duże, mimo że szkoła interdyscyplinarna niewątpliwie napotyka na wiele trudności. Nie można rozłożyć planu dnia tak, jak go rozkładają szkoły, które mają tylko jedną dyscyplinę sportową; u nas jest to niestety niemożliwe. Ale w tych warunkach, zresztą bardzo ciężkich, osiągnięcia naszych uczniów są wspaniałe.

Od zarania istnienia mamy mistrzów świata, Europy i Polski. Może ich przypomnę: Ewelina Żurek, osoba na pewno państwu znana, nasza absolwentka, mistrzyni Polski w saneczkarstwie, Wioletta Myszor, również nasza absolwentka, wicemistrzyni Europy. W tej chwili mamy słynną rodzinę Pyrgiesów: drużynowego mistrza świata Krzyszpina Pyrgiesa oraz dwie mistrzyni Polski: juniorkę młodszą – Magdę Pyrgies i juniorkę starszą – Marlenę Pyrgies. Naszym uczniem był także znany na Śląsku bokser, obecnie student AWF, Karol Czura. Mogłabym wymieniać jeszcze wielu innych uczniów, którzy osiągnęli bardzo wysokie pozycje zarówno w kraju, jak i za granicą.

Ale w czym tkwi nasz problem? Otóż, szkoła od początku istnienia borykała się z problemem pomieszczenia, lokalu. Najpierw zwiedziła wszystkie szkoły, które przyjęły naszych uczniów w swoje progi. Później przez pięć lat byliśmy lokatorami obecnego Gimnazjum nr 2 na Zielonej. Od dwóch lat mieścimy się w biurowcu PKS Żywiec. No, cóż nie mamy akceptacji sanepidu, są ustawiczne kontrole. Pomagał nam w tej kwestii pan senator Bułka, który zwracał się osobiście do inspektora sanitarnego w Katowicach. W dalszym ciągu sprawa jest niezamknięta i ciągle nas straszą: przestaniecie istnieć, działacie nielegalnie. A my działamy legalnie, ponieważ wszelkie sprawy związane z zarejestrowaniem szkoły są przeprowadzone, a że nie mamy akceptacji sanepidu... myślę, że to nie ma nic wspólnego z działalnością nielegalną.

W tej chwili prezes Łuczniaka stara się o odkupienie części administracyjnej, to znaczy: tej części pomieszczeń biurowych, które są zbudowane na działce administracyjnej; ta część, którą obecnie zajmujemy, jest na działce przemysłowej, i ponoć nie można tego przekwalifikować... no, nie znam się na tych procedurach. Ale proszę wierzyć, że ani młodzieży, ani nauczycielom na dobre nie wychodzi ten niepokój o przyszłość.

Już nie chcę wspominać, jak odniosły się do nas katowickie władze sanepidu i kuratorium. Mimo że minął rok, trudno mi o tym mówić, ponieważ po raz pierwszy w życiu krzyczano, grożono prokuratorem, traktowano nas po prostu tak, jak człowiek człowieka traktować nie powinien. Przynależałam sobie, że kiedy odejdę z tej szkoły, bo nie chcę działać na jej niekorzyść, wówczas zgłoszę panu kuratorowi i panu wojewodzie to zajście.

Całe zajście obserwowali dziennikarze... no, jeszcze nie pochwaliłam się, że jeden z naszych uczniów jest redaktorem Trybuny Śląskiej, redaguje rubryki sportowe. Tak więc gdyby państwo byli tym zainteresowani – być może ja jestem stronicza, zbyt uczuciowo to relacjonuję – ci panowie, potraktowani jeszcze gorzej, mogliby coś na ten temat powiedzieć.

Tak jak zaznaczyłam, mówię o tym po raz pierwszy. Przez, jak widać, dziesiątki lat mojej pracy pedagogicznej w różnych placówkach, pod różnym zwierzchnictwem, czegoś podobnego, jak długo żyję, nie widziałam, z czymś takim się nie spotkałam. Żywieckie czy przedtem krakowskie władze nigdy w ten sposób z człowiekiem nie rozmawiały. I cokolwiek by się mówiło na temat małego miasteczka, czy nazywało się je grajdolem, czy też nie, to tutaj możemy się spotkać tylko z szaleniem kulturalnym przyjęciem i pomocą, w jakiegokolwiek sprawie się zwrócimy, począwszy od pana senatora, skończywszy na burmistrzu miasta. To samo dotyczy bielskiej delegatury, która traktuje nauczyciela, traktuje dyrektora tak samo jak nasze miasto. I w tym miejscu – zawsze to czynię, gdy mam okazję – serdecznie dziękuję naszym władzom za tę chęć udzielania pomocy, za ten bardzo serdeczny, życzliwy stosunek do szkoły, do nauczyciela, do dyrektora.

Jak mówiłam, nigdy nie spotkałam się z czymś podobnym. Dlatego mówię o tym, że po raz pierwszy w życiu tak nas potraktowano. Ja wiem, że błąd był w tym, iż... najpierw trzeba było zaprosić rzeczoznawcę czy kogoś z sanepidu, kto by zaopiniował. Niestety nie zrobiliśmy tego, ale to nie jest powód do tego, żeby w ten sposób traktować ludzi.

Na pewno pominęłam wielu wspaniałych uczniów, niejednokrotnie żyjących w bardzo trudnych warunkach, biednych dzieci, ale z całego serca oddanych swojej dyscyplinie sportowej. I jeżeli ktoś promuje Żywiec, to jest to właśnie Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Żywcu i co chwila możecie państwo przeczytać o osiągnięciach naszych uczniów. Mamy również gimnazjum i tam także wyrastają już sportowcy.

Jeszcze tylko chcę powiedzieć, że na przykład kolarz to nie jest tylko kolarz górski, to jest także kolarz na szosie, to są przełaje... I jeżeli inne szkoły chwala się prymusami, to nie jest sztuką przyjść ze szkoły o godzinie 14.00 i sięść do lekcji, ale nasi uczniowie wychodzą, o czym dobrze wiedzą dyrektorzy szkół sportowych, o godzinie 15.00 na treningi i wracają bardzo często o 19.00 czy 20.00. Mamy jednak co roku także stypendystów premiera, czyli są i osiągnięcia w nauce. Może nie widać nas w olimpiadach, bo inny jest cel naszej szkoły i nie mamy akurat takich prymusów, jakich mają inne szkoły.

Jeszcze z innej strony, szkoła niepubliczna, trudny rynek edukacyjny w Żywcu, z tego sobie zdajemy sprawę, ale mimo to co roku jest nabór.

I myślę, że przy serdecznym stosunku naszych władz do naszej szkoły na pewno jakoś uporamy się z problemem lokalizacji i szkoła nadal będzie istniała. Dziękuję serdecznie.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

Ja bym prosił o wysłuchanie wszystkich dyrektorów i potem będziemy mieli czas...

Proszę o zabranie głosu panią dyrektor ze Szczyrku.

**Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego Sportów Zimowych
Polskiego Związku Narciarskiego w Szczyrku Urszula Śliwa-Gluza:**

Urszula Śliwa-Gluza, reprezentuję Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące, Szkołę Mistrzostwa Sportowego Sportów Zimowych Polskiego Związku Narciarskiego oraz Gimnazjum Szkołę Mistrzostwa Sportowego.

Pierwsza szkoła, którą wymieniłam, rozpoczęła działalność w 1999 r., druga szkoła – w 2002 r. Szkolimy zawodników w sześciu dyscyplinach: skoki, kombinacja norweska, biegi, snowboard, konkurencje alpejskie, saneczkarstwo na torach naturalnych. Mamy zawodników z sześciu województw od warmińsko-mazurskiego po podkarpackie, w tym śląskie, mazowieckie, nie będę wymieniać wszystkich. Mamy nawet zawodników z Zakopanego, którzy przychodzą do nas do szkoły.

Jest to szkoła interdyscyplinarna. Jak powiedziałam, szkolimy w tych sześciu dyscyplinach. Proszę państwa, treningi u nas zaczynają się o godzinie 7.00 rano w zimie, nauka kończy się o godzinie 19.20, a do godziny 21.00 jeszcze mamy douczanie, czyli praktycznie ten młody człowiek pracuje dużo więcej niż dorosły na trzech etatach.

Zaczeliliśmy w sezonie 1999–2000 dziesięcioma medalami na olimpiadzie młodzieży i czterema osobami na mistrzostwach świata juniorów. Doszliśmy do osiemnastu osób na mistrzostwach świata juniorów i do pięćdziesięciu jeden medali na olimpiadzie młodzieży. Oczywiście olimpiadę młodzieży traktujemy jako etap przejściowy. Sama nazwa: szkoła mistrzostwa sportowego, wskazuje, że dążymy do czegoś więcej. A mianowicie do tego... nasz zawodnik, absolwent, Kreczmer, który, nawiasem mówiąc, jest z tego powiatu, startuje w pucharach świata i zajął w sprincie siódme miejsce, było o nim dosyć głośno w środkach masowego przekazu.

Następnie, Stefan Hula jest drużynowym wicemistrzem świata wśród juniorów oraz trzynasty indywidualnie na mistrzostwach świata juniorów. Wojciech Zagórski, konkurencje alpejskie... Aha, przepraszam, w biegach – pierwszy, w skokach – drugi. No i Wojciech Zagórski, dwudzieste piąte miejsce na mistrzostwach świata juniorów w slalomie. Jest to bardzo wysokie miejsce, na stu osiemdziesięciu startujących i na nieprawdopodobnie zaostrzoną rywalizację.

Sylwia Jaśkowiec to jest nasz nabytek. Myślę, że panowie jeszcze o niej usłyszą, ponieważ jest to nieprawdopodobnie utalentowana zawodniczka, która w tej chwili jest w drugiej klasie licealnej, a już od dwóch lat jest w kadrze pana Wierietielnego, czyli jest to zawodniczka, która powinna mieć bardzo dobre wyniki.

Adam Gała jest zawodnikiem startującym w kombinacji norweskiej. W tej chwili jest zdecydowanie najlepszym zawodnikiem w Polsce. Pokazał się nam już w pucharach interkontynentalnych, tak więc myślę, że to też będzie dobry zawodnik.

Dorota Żyła jest to zawodniczka, która jest bezpośrednim zapleczem Marczuajtis. W tej chwili tylko te dwie zawodniczki jeżdżą w szpicy, czyli w tak zwanej ka-

drze A. No i Waniczek, który też jest na pewno państwu znany, był dwukrotnym zwycięzcą pucharu świata w saneczkarstwie na torach naturalnych.

Proszę państwa, pracujemy piąty rok, tak że działalność szkoły jest bardzo krótka. Ale nie ukrywam, że jesteśmy przedłużeniem internatu sportowego w Bielsku, który został zlikwidowany, gdy powstaliśmy, a wiadomo, że z tego internatu wyszedł mały... Krężelok.

Jak widać, te szkoły, które działają, mają sens i powinny... Oczywiście ktoś może powiedzieć: pani tam pracuje, jest dyrektorem, to pani zawsze powie, że to ma sens. Ale te wyniki świadczą o tym, że te szkoły powinny być utrzymane. Zresztą dzisiaj przed przyjazdem tutaj słuchałam w Trójce pana ministra Giersza, który wypowiedział się na temat szkół mistrzostwa sportowego i króciuteńko powiedział, że to jest to, co powinno być, co powinno działać.

Oczywiście mamy co roku stypendystów prezesa Rady Ministrów, a także u nas młodzież zdobywa certyfikaty językowe, nie mając w ogóle dodatkowych zajęć z danego języka, robiąc wszystko u nas, w ramach tych godzin, które mamy.

Muszę też powiedzieć, że w zimie czasami mamy w klasie dwóch uczniów, jednego ucznia, pięciu uczniów, siedmiu uczniów, w zależności od tego, w której dyscyplinie są zawody, i potem musimy tak pracować, żeby nadrobić zaległości.

I w tym miejscu chciałabym niezmiernie serdecznie podziękować panu staroście, który jest po prostu człowiekiem... No, nie jest tak, że to mówię, bo pan starosta tu jest, ja tak zawsze mówię, mogą to tutaj poświadczyć niektóre osoby. Po prostu jest nam niezmiernie przychylny, bez pana starosty mielibyśmy bardzo utrudnioną pracę.

Chcę podziękować bardzo serdecznie delegaturze w Bielsku w osobie pana dyrektora, który zawsze z jakimkolwiek problemem się zwracam, a są problemy związane z dydaktyką, jest nam bardzo przychylny i jeszcze nie spotkałam się z odmową. Tak że jest mi niezmiernie miło, że możemy pracować i że pchamy ten, że tak powiem, wózek do przodu, choć nie ukrywam, że ten rok jest dla nas bardzo trudny.

Otóż, szkoła dostała mniejszą mniej pieniędzy z puli środka specjalnego i dlatego niestety musimy przenieść siedzibę z centralnego ośrodka sportu do innego obiektu, który dostajemy dzięki uprzejmości pana starosty i od września musimy organizować się, że tak powiem, od nowa. Ale myślę, że wspólnie dzięki pomocy naszych władz jakoś sobie z tym poradzimy, po prostu musimy sobie poradzić.

Nie chciałabym przedłużać... Ale jeżeli panowie pozwolicie, mam następujące punkty, mogę je sformułować na piśmie i prosiłabym, żeby zostały one uwzględnione w państwa pracy.

Otóż, my współpracujemy z centralnym ośrodkiem sportu, ponieważ prowadzimy zajęcia albo na skoczniach, albo na trasach biegowych, albo na trasach Skrzyczne FIS. I jeżeli w tej chwili wyjdziemy z COS, to ja nie wiem, jak jako szkoła mistrzostwa sportowego będziemy traktowani, gdy będziemy mieszkać poza COS.

W tej chwili jesteśmy w COS, a i tak dajemy jednak, że tak powiem, zarobić temu ośrodkowi... a jak to będzie potem, gdy będziemy poza COS. I ja bym bardzo prosiła, żeby... zresztą jest tutaj pan dyrektor Winiarski, który też zawsze, kiedykolwiek się do niego zwracam w imieniu szkoły, stara się nam pomóc. Bardzo bym prosiła, żeby to zostało uregulowane na szczeblu ministerialnym, bo z tego co wiem, to COS jest zakładem budżetowym ministerstwa, a my także jesteśmy szkołą podległą ministerstwu. Żeby na przykład zostało ustalone, że szkoły mistrzostwa sportowego,

które muszą korzystać z obiektów COS, były traktowane nie jak przedsiębiorstwa komercyjne, które przychodzą raz w roku, robią sobie coś na stadionie i mogą za to zapłacić 500 zł. Nas po prostu na to nie stać, bo my treningi, jak powiedziałam, prowadzimy codziennie. Młodzież bardzo ciężko pracuje i chcemy, żeby pracowali w miarę dobrych warunkach, żeby mogli osiągać jak najlepsze wyniki. I bardzo bym prosiła, żeby... A to jest nie tylko moja prośba, to jest także prośba pani dyrektor Sobańskiej z Zakopanego, nie wiem, czy tutaj jest...

(Głos z sali: Nie, nie była zapraszana.)

Nie, nie była... tylko że nie wiem, czy tutaj jest pan senator...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...pan senator, wiem, że rozmawiał z nią. I ona też o to prosiła. My jesteśmy dwiema szkołami, które naprawdę muszą pracować na obiektach COS.

I bardzo bym prosiła, żeby to zostało uregulowane odgórnie, żebyśmy od września wiedzieli, jak pracujemy. Po to, żebym, gdy przyjdę do dyrektora w Szczyrku, mogła rozmawiać już na takiej zasadzie, że on wie, że tak ma być, a nie inaczej, i ja też wiem, że tak ma być. Jeżeli do tego nie dojdzie, to nie ukrywam, że praca będzie niezmiernie trudna.

Chcę jeszcze powiedzieć, że na przykład Górniczy Ośrodek Narciarski w Szczyrku udostępnia nam jako szkole trasy bezpłatnie, nie zapłaciliśmy przez pięć lat istnienia ani złotówki, tylko bardzo ładnie im dziękuję po sezonie. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że centralny ośrodek sportu musi zarabiać pieniądze, ale może nie na szkołach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja wiem, że musimy coś zapłacić. To nie o to chodzi, że chcemy wszystko za darmo. Chcemy tylko, żeby te stawki były przystające do naszej kieszeni, żeby to nie odbyło się kosztem uczniów. Po prostu nie kupię sprzętu, nie kupię smarów, bo będę musiała płacić za obiekty, czyli wtedy to przekłada się na nic, bo jeżeli nie będę miała wyników, to te obiekty same w sobie nic mi nie dadzą.

Proszę państwa, byliśmy w Spale na naradzie i tam pan z Austrii powiedział, że szkoły mistrzostwa sportowego w Austrii, w Stams, mają wydłużony rok nauki. A u nas się skróciło, prawda, z czterech do trzech lat. Między innymi dlatego że nam się to skróciło o rok do trzech lat, pan starosta był tak uprzejmy i przystał na nasze prośby i powołaliśmy gimnazjum. Uczeń, który przychodzi do mnie na przykład z Gołdapi, jeden rok się aklimatyzuje, nagle wchodzi w codzienne treningi, jeszcze się dobrze nie rozkręci, a już musi odejść. Tak więc może by coś pomyślano... rzeczywiście może byłoby lepiej, żeby przynajmniej ostatni rok nauki udało się wydłużyć, prawda?

I jeszcze, my mamy w statucie zapisane tak, że jeżeli ktoś powtarza klasę, nie może chodzić do tej szkoły, musi ją opuścić. A są takie sytuacje, że czasami uczeń powtarza tę klasę z różnych powodów, a więc żeby była taka możliwość...

Może to jest do zrealizowania, żeby można było rozpocząć naukę już w sierpniu, dwa tygodnie wcześniej, żebyśmy nadrobili program, bo już we wrześniu wyjeżdżamy na lodowce: tydzień lodowiec, tydzień szkoła, tydzień lodowiec, tydzień szkoła. Może jest to możliwe? Byłoby to dla nas naprawdę bardzo dużą sprawą.

I ostatnia kwestia, którą chciałabym poruszyć... żeby stworzyć przynajmniej minibazę przy szkole, a wiem, że jest taka możliwość, i tutaj będziemy się nisko kła-

niać wszystkim naszym władzom. Będziemy w nowym obiekcie i chciałbym, żeby tu można było zrobić minisalę gimnastyczną, siłownię, saunę i żeby można było uzyskać na to środki...

Panie Dyrektorze, nie wiem, czy można uzyskać je z MENIS, a jeżeli ma się jakieś środki własne, to czy można dostać dofinansowanie na taką inwestycję. To jest moje pytanie. Ale będziemy też starać się też o środki unijne, jeżeli tylko będzie taka możliwość. Dziękuję bardzo.

Zapraszam wszystkich państwa do odwiedzenia szkoły w Szczyrku, jeżeli będziecie na terenie Szczyrku, i zapraszam na narty. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję serdecznie pani dyrektor.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bardzo proszę...

**Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Żywcu-Moszczanicy
Czesław Malinka:**

Reprezentuję Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Żywcu-Moszczanicy. W przypadku tej szkoły jest pewna specyfika, dlatego że powstała ona w oparciu o własną bazę. Czyli zabezpieczamy na miejscu tę podstawową bazę potrzebną do treningów, są tu: trasy treningowe, sala gimnastyczna, siłownia, sauna, dwie strzelnice: strzelnica kulowa, strzelnica pneumatyczna. Czyli można powiedzieć, że ten podstawowy poziom potrzebny do kształcenia jest zapewniony na miejscu.

Rozpoczęcie szkolenia w zakresie biathlonu rozpoczęliśmy w roku 2000. W tej chwili jesteśmy na początku... właściwie zaczniemy we wrześniu rok szkolny 2004–2005 powołaniem szkoły mistrzostwa sportowego przez radę powiatu, ale te trzy lata, które były zrealizowane w Moszczanicy, to jest pewien wstęp i dobry początek.

Ja żeby wyciągnąć pewne wnioski, bo wiele rzeczy zostało już tutaj powiedzianych... A o samych zawodnikach i o pewnych problemach związanych z relacjami pomiędzy szkołą a klubem powie pan trener Stanisław Kępka. Ja natomiast chciałbym zasygnalizować państwu takie pewne sprawy.

Żeby taka szkoła jak nasza, publiczna szkoła mistrzostwa sportowego z jednym kierunkiem kształcenia, dobrze funkcjonowała, musi być bardzo dobra współpraca na linii szkoła – klub wiodący. Tym klubem wiodącym dla nas jest KKS Kolejarski Bielsko i muszę przyznać, że ta współpraca układa się bardzo dobrze. My w szkole robimy pewną pracę u podstaw, trzeba bowiem połączyć szkolenia sportowe z dydaktyką. Szkoła posiada własną bazę noclegową, wykorzystujemy internat i istniejącą część hotelową. I to wszystko można ze sobą połączyć.

Popieram taką propozycję i widzę taką konieczność, aby u nas, w naszym zespole szkół uwzględnić możliwość kształcenia na poziomie gimnazjalnym i licealnym. Jest to wręcz konieczne. Myślę, że pan trener będzie miał na ten temat podobne zdanie ze względu na skrócenie cyklu kształcenia. Trzyletni pobyt ucznia nie daje pełnej możliwości odbycia... zwłaszcza jeżeli chodzi o cykl szkolenia sportowego. Jest to po prostu za krótko, dlatego uczeń, który chce trenować daną dyscyplinę, powinien mieć możliwość kształcenia na takich zasadach, jak to jest zrobione w szkole w Szczyrku, czyli trzy lata

gimnazjum plus trzy lata liceum. Myślę, że to jest optymalne rozwiązanie, bo te trzy lata to jest naprawdę krótko i niewystarczająco do zrealizowania wszystkich zadań. To byłby ewentualnie jeden wniosek do przedyskutowania czy też do przeanalizowania.

No, będę również bardzo ciekaw, jak to się odbywa w waszej szkole. Jak potraficie połączyć... bo jako nauczyciel szkoły średniej przewiduję pewne problemy wychowawcze, prawda? Ponieważ w jednym budynku, w jednej szkole spotyka się młodzież w pewnym, powiedziałbym, skrajnym i newralgicznym okresie wiekowym i okresie rozwoju. I to jest właśnie jedna sprawa.

A kolejna sprawa to odpowiedni klub sportowy. Jako dyrektor tej szkoły nie wyobrażam sobie, żeby można było kształcić na odpowiednim poziomie bez odpowiedniego zaplecza związanego ze współpracą z klubem sportowym. Jeżeli szkoła mistrzostwa sportowego funkcjonuje w szkole publicznej, to ani w budżecie tej szkoły, ani w budżecie starostwa nie ma środków, żeby zapewnić odpowiedni poziom kształcenia merytorycznego.

W przypadku biathlonu potrzebne są buty, narty i inny sprzęt. My jesteśmy w stanie udostępnić wszystkie istniejące tutaj obiekty. To jest ogólnodostępne dla sportowców, czyli internat i opieka wychowawcza w internacie, strzelnice, boiska, sauna, świetlica i tak dalej. Ale samo zapewnienie sprzętu dla szkoły to już jest sprawa klubu. Muszę przyznać, że ta współpraca układa się nam naprawdę dobrze i tylko dlatego ta szkoła u nas w szkole powstała i się rozwija. Gdyby tak nie było, to naprawdę nie byłoby podstaw do powołania w naszej szkole szkoły mistrzostwa sportowego, która kształci na pewnym poziomie, na wysokim poziomie. O naszych sukcesach za chwilę powie pan trener.

Tak więc myślę, że to, że szkoła powstała, jest pewną wizją rozwoju i zasługą starostwa powiatowego, a sprawy związane z samą dydaktyką, z układem lekcji to jest również zasługa kuratorium oświaty.

Ja jeszcze tylko państwu powiem, że specyfika szkoły sportowej polega na tym, że na przykład w tym roku niektórzy nauczyciele prowadzili część lekcji, zwłaszcza przedmiotów maturalnych, w internacie, bo taka była konieczność, bo uczniowie pojechali na jedno, drugie zgrupowanie, a tu maturę trzeba napisać. Nauczyciele przychodzili do internatu i zamiast realizować lekcje w szkole, były one realizowane z tymi uczniami tutaj, na miejscu, w internacie. I tak trzeba robić w szkole sportowej. Można powiedzieć, że jeżeli ktoś chce mieć szkołę sportową, to i w taki sposób musi prowadzić proces dydaktyczny. Nie da się wszystkiego zamknąć na lekcji, nie da się wszystkiego zrealizować w systemie klasowo-lekcyjnym. Trzeba być bardzo elastycznym. Część zajęć musi być realizowana po południu czy w czasie całkowicie wolnym od zajęć sportowych.

Proszę pana trenera Stanisława Kępkę o uzupełnienie, jeżeli chodzi o sprawy związane z wynikami sportowymi i obecnym stanem bazy naszej szkoły.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Panie Trenerze, bardzo proszę o zabranie głosu.

**Kierownik Wyszkożenia w Szkole Mistrzostwa Sportowego
w Żywcu-Moszczanicy Stanisław Kępka:**

Dziękuję bardzo.

Myślę, że pozwolą państwo, jako dla gospodarzy, również mi zająć pięć minut. Bardzo proszę, będę patrzył na zegarek, bo na ten temat mogę mówić długo i osoby, które mnie znają, wiedzą, że potrafię długo mówić na temat sportu, także w różnych gremiach często się wypowiadam, a ten sport jest mi szczególnie bliski.

Proszę państwa, dlaczego biathlon, dlaczego tutaj. Oczywiście jest tu pewna historia. Myśmy bardzo długo zastanawiali się nad tym i bardzo często z panem senatorem Bułką na temat rozwoju sportów zimowych na Żywiecczyźnie... szczególnie sportów zimowych, bo gdzie można trenować te sporty jak nie w górach? Przede wszystkim tereny górskie są do tego predysponowane i tutaj powinniśmy budować przyszłych olimpijczyków, tutaj wychowywać te sławy, które później będą nas rozślały na olimpiadach czy mistrzostwach świata. Nie można tego zrobić nad morzem, w środkowej Polsce można robić coś innego, ale my powinniśmy robić narciarstwo.

Dlaczego biathlon? Dlatego biathlon że... biathlonem param się już bodajże dwadzieścia siedem lat, trudno to zliczyć, pełniłem różne funkcje w różnych organach związanych z naszym biathlonem, a teraz praktycznie odpowiadam za przygotowania do igrzysk olimpijskich w Turynie. I myślę, że ostatnie dwa lata, i po ostatniej konferencji w Spale... pokazały, że biathlon jest chyba na pierwszym miejscu w sportach zimowych w Polsce i taka jest...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie ujmując nic panu Małyszowi, staramy się, aby ta dyscyplina również na Żywiecczyźnie była rozwijana.

Chcę powiedzieć, że historia zawodników biathlonu z tego terenu jest bardzo szeroka, pomimo tego że nie ma żywieckiego klubu wiodącego w biathlonie. Zdobyto wiele medali w mistrzostwach świata i Europy juniorów, oczywiście nie mówiąc o mistrzostwach Polski. Naszą wizytówką w tej chwili jest Magdalena Gwizdoń z Lalik, która przygotowuje się bardzo intensywnie do startu na igrzyskach w Turynie. To czołowa zawodniczka nie tylko kraju, ale i świata, doskonale znamy miejsca, jakie zajmowała w pucharach świata.

Biathlon na terenie Śląska to potęga naszego polskiego biathlonu i nie tylko polskiego, ale i częściowo światowego. 80% kadry olimpijskiej są to zawodnicy Śląska, również w poszczególnych, niższych kategoriach wiekowych. Dlatego konieczne było, aby tutaj... znaliśmy nasze możliwości, to, co możemy tutaj zrobić, i wiedzieliśmy, że będziemy mogli mieć i mamy duże wsparcie ze strony organów samorządowych, a to jest bardzo istotne. Dlatego podjęliśmy starania o uruchomienie szkoły.

W roku 2000 opracowaliśmy bardzo szczegółowo i dokładnie program rozwoju biathlonu na Żywiecczyźnie. Program mówił o wszystkim: jak będzie wyglądała cała struktura organizacyjna, jak będzie wyglądała struktura szkoleniowa, do czego zmierzamy i co chcemy osiągnąć. Szkoła jest jednym z elementów, pewnym ogniwem tej całości.

Początkowym etapem są oczywiście szkoły gimnazjalne, podstawowe i uczniowskie kluby, które działają na naszym terenie, z którymi mamy stały kontakt i prowadzimy stałą współpracę. Patronujemy tym klubom i szkołom, organizujemy tutaj dla nich nasze zawody wewnętrzne, które pozwolą wyłonić kandydatów do szkoły mistrzostwa. Kolejnym etapem jest oczywiście szkoła mistrzostwa sportowego, a następnym ogniwem jest Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach. To się nam bardzo ładnie zamyka i przekłada aż po uczelnię. Nasi najzdolniejsi absolwenci trafiają

na uczelnię do Katowic, tam mamy sekcję biathlonu, wiodącą sekcję w kraju z programem autorskim, będzie budowane centrum sportu akademickiego w Katowicach, i tam nasi absolwenci mogą uprawiać tę dyscyplinę, będą tam studiowali, a nawet już studiują. Czyli można powiedzieć, że mamy zamkniętą sprawę organizacyjną.

Przez te cztery lata mogliśmy pozwolić sobie na zbudowanie pewnych podwalin. Ten fundament został zrobiony. Przez trzy lata istnienia liceum ogólnokształcącego, gdzie były klasy o poszerzonym programie sportowym, a wiodącym kierunkiem był biathlon, dopracowaliśmy się tego, że wspólnymi siłami doprowadziliśmy do tego, że mamy obiekty sportowe, obiekty specjalistyczne, które są niezbędne do szkolenia w szkole mistrzostwa sportowego. Ja sobie nie bardzo wyobrażałem szkołę, która nie miałaby własnych obiektów sportowych. Dzisiaj jesteśmy zamknięci, tak jak już pan dyrektor powiedział, w obrębie kilku metrów i mamy sto hektarów własnego terenu, na którym możemy biegać – nie mówię, że strzelać, bo to nie wszędzie – i uprawiać sport.

W tej chwili, proszę państwa, mamy do dyspozycji własne obiekty, na których możemy szkolić, czyli uczymy się na miejscu, mieszkamy tutaj w internacie, trenujemy na miejscu. Jest to pewien zamknięty etap szkolenia. Tak że to udało nam się zrobić.

Udało nam się również, i to szczególnie dzięki naszemu samorządowi, panu staroście i tak dalej, doprowadzić do tego, że od 1 września będziemy już mieli szkołę mistrzostwa sportowego, pierwszy rocznik z tytułem szkoły mistrzostwa. Pozwoli nam to z subwencji – mam nadzieję, że uzyskamy ją wyższą – zatrudnić następnego szkoleniowca, następnego trenera, który nas wspomógł i będzie realizował program szkolenia, co jest nieodzowne w naszej dyscyplinie sportu.

Proszę państwa, w tej chwili mamy zawodników, już absolwentów tej szkoły, w kadrze narodowej juniorów, mamy zawodnika w kadrze olimpijskiej C, są oczywiście medaliści, to się rozumie, wiele wyników na arenie krajowej. Ale najważniejsze jest to, że stworzyliśmy podstawę, podwaliny, na to nas było stać. Czyli zabezpieczyliśmy wszystkich zawodników w odpowiedni, specjalistyczny sprzęt sportowy. Stanowi to kwotę 200 tysięcy zł przeznaczoną na sprzęt, którym nasi uczniowie dysponują, czyli broń, karabinki, narty, buty i to wszystko, co się z tym wiąże.

Ale powiem tak: w pewnym momencie, to jest już no nie powiem, że kres naszych możliwości...

(Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż: Panie Trenerze, gdyby pan mógł się wstrzymać...)

(Głos z sali: Pan już przekroczył swoje pięć minut.)

Proszę państwa, jest taka potrzeba, żebyśmy mogli, a nie mamy tutaj na Śląsku takiej szkoły mistrzostwa sportowego, albo uzyskać dofinansowanie ze środka specjalnego na realizację programu sportowego, albo powołać grupę szkoleniową młodzieży uzdolnionej sportowo na bazie szkoły mistrzostwa sportowego, co pozwoli tych najzdolniejszych uczniów poprowadzić do wyników światowych. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Dyrektor Liceum Mistrzostwa Sportowego w Bielsku-Białej
Michał Twardzik:**

Moje nazwisko Michał Twardzik, jestem dyrektorem niepublicznego liceum ogólnokształcącego szkoły mistrzostwa sportowego, której to założycielem i organem prowadzącym jest Bielsko-Bialskie Towarzystwo Sportowe BBTS Podbeskidzie.

Przysłuchiwałem się wypowiedziom swoich szanownych przedmówców i muszę powiedzieć, że nasza szkoła, a konkretnie liceum, nie może jeszcze poszczycić się tak ogromnymi osiągnięciami, nie dlatego że nie potrafi, ale dlatego że za krótko istnieje.

Szkoła ta zaczęła funkcjonować dopiero w roku szkolnym 2002–2003, dokładnie od 1 września, kiedy to zarząd towarzystwa stwierdził, że powinna istnieć kontynuacja w nauczaniu młodzieży uzdolnionej pod względem uprawiania piłki nożnej. Do czasu rozpoczęcia działalności tego wyższego etapu edukacji funkcjonował jedynie oddział w szkole podstawowej. Tam właściwie maluchy przygotowywały się do kopania w piłkę. Niemniej jednak brakowało tego łącznika z dalszą edukacją, dlatego też zostało powołane i utworzone zarówno gimnazjum mistrzostwa sportowego, jak i liceum ogólnokształcące mistrzostwa sportowego.

Oczywiście wszystkie te szkoły nie funkcjonują w jednym miejscu. Są to szkoły korzystające z bazy lokalowej, sal lekcyjnych w istniejących na terenie Bielska szkołach oraz grona pedagogicznego nauczycieli już w nich pracujących. I tak na przykład liceum, którym ja się zajmuję, funkcjonuje przy, a właściwie w Zespole Szkół Technicznych i Handlowych w Bielsku-Białej przy ulicy Lompy, a z bazy sportowej korzystamy dzięki zarządowi towarzystwa, który ją zabezpiecza. To wszystko wiąże się oczywiście z kosztami, które są dość wysokie i stanowią dość poważne utrudnienie w normalnym funkcjonowaniu szkoły mistrzostwa sportowego.

Młodzież naszej szkoły pochodzi właściwie z terenu Bielska, dawnego województwa bielskiego. W przyszłym roku będziemy mieli pierwszych absolwentów. Osiągnięć, jak mówię, w skali takiej, o jakiej tu słyszeliśmy, jeszcze nie posiadamy, ale nasi uczniowie zaakcentowali już swój udział, chociażby w lekkoatletycznych zawodach, organizowanych przez szkolny grodzki związek sportowy. Tam drużyna piłki nożnej liceum ogólnokształcącego doszła do półfinału, a ten półfinał ma się niedługo odbyć, i liczymy na to że, chłopcy sobie poradzą i wygrają ten turniej. Startują również w konkurencjach lekkoatletycznych może z mniejszymi wynikami, ale starają się zaakcentować swoją obecność i podkreślić to, że są uczniami szkoły mistrzostwa sportowego.

Dość poważnym utrudnieniem w naszej pracy jest brak miejsc w internatach. Zdarza się, że chłopcy dojeżdżają może z nie tak bardzo odległych miejscowości, ale mimo wszystko przy nasilonym procesie dydaktyczno-treningowym ten czas młodego człowieka, któremu też potrzeba troszkę chwili wolnej dla siebie, jest bardzo ograniczony.

A tak bardzo dużo czasu traci na dojazd. Przylatuje rano do szkoły, zdarza się, że ma do południa zajęcia treningowe – dwie godziny, i tak rozpoczyna dzień. Później ma zajęcia dydaktyczne. Po zajęciach dydaktycznych jeszcze trening, a jeżeli dojdzie jeszcze do tego basen... tak że ma praktycznie cały dzień zagospodarowany. Czasami brakuje czasu na naukę, ale jakoś dają sobie z tym radę, po prostu muszą, sami decydowali się, wiedząc, że jest to więcej, niż wymaga się od ucznia uczącego się w szkole normalnej, normalnej w znaczeniu: nienależącej do szkół mistrzostwa sportowego.

Może jeszcze tylko nadmienię, bo podejrzewam, że kolega więcej na ten temat powie. Oprócz liceum ogólnokształcącego... powiedziałem, że zarząd miał ambicję kontynuowania procesu dydaktyczno-treningowego przez wszystkie poziomy kształcenia. I tak BBTS Podbeskidzie prowadzi czy posiada również szkołę podstawową, gdzie funkcjonują trzy oddziały: czwarta, piąta, szósta klasa; gimnazjum – dwa oddziały: pierwsza, druga klasa; no i liceum – pierwsza, druga klasa. Tak więc mamy nadzieję,

że niedługo w liceum będziemy mieli pierwszych wychowywanych od początku w duchu sportowym uczniów, którzy będą tu się dalej kształcili. Dziękuję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...króciusięko, może za pewien czas troszkę więcej.

**Dyrektor do spraw Sportowych
w Szkole Mistrzostwa Sportowego – Piłki Nożnej
Jarosław Krzysztołik:**

Właścicielem szkoły jest pan Wojciech Borecki, obecny trener ŁKS Łódź. Muszę powiedzieć, że największą naszą bolączką, która niestety przewija się w naszej walce o to, żeby ci chłopcy się rozwijali, uczyli i pracowali nad sobą, jest brak odpowiedniej bazy szkoleniowej na odpowiednim poziomie. Na chwilę obecną z racji tego, że mieliśmy kłopoty z boiskami w Bielsku-Białej, korzystamy z przychylności COS w Szczyrku i praktycznie wszystkie zajęcia piłkarskie odbywają się na sztucznej trawie, a tylko ta nawierzchnia w Szczyrku nadaje się do pracy na odpowiednim poziomie, potrzebnym do tego, by ta młodzież po prostu się rozwijała. Nie ukrywam, że ponosimy ogromne koszty w związku z dzierżawami sal gimnastycznych, z dzierżawami boisk do gry.

Mamy oczywiście dużą przychylność Towarzystwa Sportowego Podbeskidzie, które praktycznie zapewnia nam nabór do swojego zespołu. Najlepsi chłopcy trafiają do pierwszego zespołu.

Mamy również zeszłorocznych absolwentów, którzy oprócz tego, że grali w piłkę, bardzo ładnie zdali maturę i część z nich trafiła na Akademię Techniczno-Humanistyczną w Bielsku-Białej, a część jest studentami Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Tak że ta praca dydaktyczna i sportowa dosyć dobrze się nam układa. A jak powiedziałem, naszą największą bolączką jest baza sportowa, z której korzystamy w Bielsku. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję.

Ponieważ trochę jest merytorycznych tematów do odpowiedzi...

Pełnomocnik Starosty Powiatu Żywieckiego Tadeusz Skowron:

Proszę państwa, problem wychowania fizycznego, a jest tutaj pan Winiarski, przedstawiciel ministerstwa... jest problemem bardzo ważnym.

Rzecz polega na tym, że ta wielka praca, jaką się wykonuje, a mamy tu przedstawicieli liceów mistrzostwa sportowego... i problem polega na tym, że bardzo rzadko... i w rejonie bielskim i żywieckim nie ma zajęć pozalekcyjnych w ramach SKS. Były one przecież, jak pamiętam, ale dziś przy otrzymywanej subwencji wójtowie obcinają jako pierwsze godziny zajęć szkolnych klubów sportowych czy innych. Zdarza się sporadycznie, że w niektórych gminach są te zajęcia pozalekcyjne. Przykładem takim może być, jak wczoraj powiedziałem, gmina Lipowa, gdzie zajęcia prowadzone są od pierwszej klasy, poprzez drugą, trzecią... prowadzą je fachowcy, i jest to naprawdę dobry wzór tego, że wychowanie fizyczne jest wyodrębnione spośród innych zajęć. A ja bardzo

dobrze wiem, jak prowadzą je nauczyciele w nauczaniu zintegrowanym, ponieważ moja żona przez wiele lat pracowała jako nauczyciel nauczania początkowego.

Bije na alarm ministerstwo, biją na alarm inni, że mamy takie problemy z kondycją dzieci, ze skrzywieniami kręgosłupa i innymi, że dzieci zbyt mało w ogóle nadają się do uprawiania sportu, czyhają na nie przecież inne potężne pokusy. Naprawdę trzeba coś zrobić, aby te zajęcia pozalekcyjne były w normalnym trybie tak, jak to było kiedyś.

Ja wiem, że trzy godziny wychowania fizycznego to naprawdę dość. Pozostałe, czwarta i piąta lekcja – zresztą czwarta już jest i będzie w przyszłym roku w klasie czwartej – niech będą zajęciami pozalekcyjnymi, jest to naprawdę do zrobienia, a sprawi to tak dużo, że będzie można o tym bardzo wiele mówić kiedyś...

Na zajęcia pozalekcyjne przychodzi wiele ludzi. Obserwuję, że w klubach, w małych klubikach, w powiecie żywieckim jest takie zapotrzebowanie, a rozwiąże to – zwłaszcza w przypadku sportu wiejskiego, i o to nam najbardziej chodzi, bo w mieście są jeszcze inne możliwości zorganizowania – wiele innych problemów. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Członek Zarządu Powiatu Bielskiego Mirosław Szemla:

...odpowiadam w starostwie za sprawy związane między innymi z edukacją.

Szanowni Państwo, chciałbym przybliżyć szkołę mistrzostwa sportowego, która działa w Zespole Szkół „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach. Szkoła ta prowadzi dwie sekcje: kajakarstwo i kajak polo, czyli odmienne od tych, które tutaj były prezentowane. Oczywiście historia szkoły niesie z sobą wiele osiągnięć sportowych, między innymi mistrzostwo świata, myślę, że znanego państwu, Marka Dopierały. Ale powstała również nowa sekcja związana z nową dyscypliną, jaką jest kajak polo, a i w tej dyscyplinie mamy już dwukrotne mistrzostwo Polski, co jest pozytywne.

Chciałbym się jednak odnieść do innego zagadnienia związanego z takimi sprawami. Otóż, w moim przekonaniu każda grupa powinna wykonywać to, do czego została przygotowana, czyli nauczyciele i dyrektorzy prowadzą szkołę i robią to jak najlepiej. Nauczyciele działają pod względem przygotowania merytorycznego, bo mówimy o szkołach, czyli o cyklu szkolenia merytorycznie związanym z wydawaniem świadectw szkolnych, zaś trenerzy powinni wykonywać swoją pracę związaną ze szkoleniem sportowym. I każda grupa robi to, jak państwo widzicie, jak najlepiej, bo mamy tego konkretne przykłady.

Z punktu widzenia tej trzeciej strony, czyli organu prowadzącego, muszę odnieść się do sposobu zapewnienia środków finansowania szkół mistrzostwa sportowego. Finansowanie to odbywa się wprost poprzez subwencję oświatową, w której wskazana jest waga na to zadanie i ta waga dzisiaj wynosi 2, co oznacza, że samorządy na prowadzenie tego zadania otrzymują dwukrotną podstawową kwotę utrzymującą się na poziomie 2 tysiące 600 zł z groszami, czyli 5 tysięcy 200 zł.

Zbadaliśmy dokładnie koszty prowadzenia szkół w różnych sekcjach i w różnych latach w przeciągu całego okresu ich prowadzenia, czyli w przeciągu pięciu lat,

i wynoszą one średnio, rocznie na jednego ucznia, 9 tysięcy zł dla szkół o profilu kajakerskim i 11 tysięcy 200 do 11 tysięcy 500 zł dla szkół, które prowadzą zajęcia w dyscyplinach zimowych.

To oznacza, że samorzady prowadzące szkoły mistrzostwa sportowego, dopłacają drugą część tej kwoty do każdego ucznia na rok. I trzeba o tym pamiętać, jest to jeden z elementów... jest to bardzo ważna kwestia, zwłaszcza gdy mówimy o sporcie ogólnopolskim, a państwo dyrektorzy tutaj wskazywali, że pracują z młodzieżą z całej Polski, na przykład z sześciu województw. Tak więc trudno wymagać, aby samorząd jednego powiatu, który prowadzi daną szkołę, dopłacał jakby nie do swoich uczniów. I jeżeli traktujemy oświatę sportową, a dokładnie szkoły mistrzostwa sportowego, jako szkoły, które muszą wprowadzić tego ucznia na odpowiedni poziom nie tylko kształcenia merytorycznego, ale przede wszystkim mowa tu o wyniku sportowym, to należałoby traktować to jako zadanie ogólnopolskie, a nie zadanie powiatu, który prowadzi daną szkołę.

Co za tym idzie, wprost nasuwa się taki wniosek, że ta waga powinna być czterokrotna, takie są bowiem koszty utrzymania tej placówki, i o co ja wnoszę. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż :

Dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panów...

Śląski Kurator Oświaty Jerzy Grad:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, odnosząc się do wypowiedzi państwa dyrektorów, może jednak troszeczkę szerzej powiem, że wychowanie fizyczne z punktu widzenia kuratorium oświaty, ministerstwa edukacji traktowane jest dwutorowo.

Pierwszym torem jest to podstawowe wychowanie fizyczne, czyli to, co dzieje się w każdej szkole, i co jest bardzo ważne. Mówimy o czwartej godzinie WF, a więc widzimy, że niedługo będzie więcej WF niż języka polskiego. I to dobrze, bo sport jest bardzo ważny, to się przenosi na zdrowie fizyczne i psychiczne.

Muszę powiedzieć, że na Śląsku, a szczególnie na Podbeskidziu w ostatnich kilku latach nastąpił ogromny postęp, jeśli chodzi o infrastrukturę. Powstało mnóstwo sal, hal sportowych. Nawet czasami odnoszę wrażenie, że te hale sportowe są już na miarę XXII wieku, że nie zawsze jest potrzeba budowania tak pięknych obiektów, ale to dobrze, że je mamy.

Drugim torem są klasy sportowe w szkołach masowych i szkoły mistrzostwa sportowego. One mają ogromne zadanie, bo jeśli chcemy mieć sportowców, chcemy mieć wyniki, to musimy zacząć trenować, i ten bardzo istotny wątek państwo podnosiliście.

Panowie mówili tu o tym, że współpracują ze szkołami podstawowymi czy gimnazjalnymi. Pan trener mówił, że opiekuje się uczniowskimi klubami sportowymi.

Proszę państwa, ja sobie nie wyobrażam, że możemy stworzyć na poziomie średnim szkołę mistrzostwa sportowego, która nie ma takiej wcześniejszej bazy. No, ktoś przyjdzie surowy jako szesnastolatek i my chcemy z niego mistrza zrobić? Myślę,

że to jest przynajmniej o dziesięć lat, jeżeli fachowcy nie powiedzą dwanaście lat za późno. W związku z tym tak jest na przykład zorganizowana słynna, chyba najslawniejsza w województwie śląskim, Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Raciborzu, gdzie jest to zespół szkół: szkoła podstawowa, gimnazjum, liceum i zaraz obok w sąsiednim budynku uczelnia. Myślę, że docelowo taki powinien być model, czyli zakładam, że z biegiem czasu państwo będziecie się rozrastali. Być może na razie tylko instytucjonalnie, a potem może i formalnie zaczniecie tworzyć czy wchłaniać młodsze roczniki, bo tak jak mówiłem, pan dyrektor, poszukując biathlonistów, na pewno będzie musiał – czy chce, czy nie chce, zresztą na pewno chce – mieć ścisłą współpracę za chwilę może i z przedszkolami.

Tak więc trzeba o tym pamiętać i wtedy ten wątek... To byłoby bardzo trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe do zrealizowania, żeby specjalnie dla szkół mistrzostwa sportowego zrobić taki wyjątek, że liceum sportowe będzie czteroletnie, a zwykłe liceum będzie trzyletnie; jest to mało realne, nie ma co się tym łudzić. No, ale nie jest tak, że skrócono cykl nauczania, tylko stworzono gimnazjum, de facto cykl nauczania pozostał ten sam, czyli dwunastoletni. W tym względzie nic się nie zmieniło, tylko powstał nowy typ szkoły. I teraz szkoła mistrzostwa sportowego na poziomie licealnym musi bazować na szkole młodszej, czyli na gimnazjum.

Tak że myślę, że przy dobrej współpracy, a państwo przecież podkreślaliście bardzo dobrą współpracę z kuratorium, z delegaturą w Bielsku, nie powinno być żadnych problemów. A nasze szkoły szczególnie na terenie Podbeskidzia coraz bardziej stają się znane; państwo przedstawialiście swoje sukcesy, mogę tylko ich pogratulować.

Chciałbym się jednak odnieść do wątku, który poruszyła pani z Żywca. Pani ma oczywiście prawo do takich secesyjnych wątków... rozumiem, że było wspaniale, gdy było województwo krakowskie, znakomicie jak bielskie, tragedia się zaczęła, kiedy śląskie tu się pojawiło.

Ale, Pani Dyrektor, ponieważ padły bardzo poważne oskarżenia pod adresem kuratorium w Katowicach w obecności panów senatorów, chciałbym jednak wiedzieć, co się tak naprawdę wydarzyło i...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, ale chciałbym wytłumaczyć, bo jestem zaskoczony i zbulwersowany. Jeżeli mój pracownik w stosunku do pani zachował się niegrzecznie, to ja w poniedziałek wyciągnę konsekwencje, ale muszę o tym wiedzieć. A pani nie zwróciła się z tym do mnie, nie zwróciła się do dyrektora delegatury, tylko od razu do senatorów, myślę, że hierarchia została troszkę zachwiana. Dziękuję bardzo.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

I jeszcze, Panie Kuratorze, ten sanepid...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zastępca Dyrektora Departamentu Strategii Rozwoju Sportu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Zbigniew Winiarski:

Przede wszystkim chciałbym gorąco podziękować Senatowi za zaproszenie przedstawiciela ministerstwa na spotkanie w tym gronie i dotyczące tego tematu.

Reprezentuję departament, który zajmuje się między innymi szkolnictwem sportowym. Departament ten generalnie zajmuje się szkoleniem młodzieży uzdolnionej sportowo, taki program jest właśnie realizowany w ministerstwie edukacji. Programem tym obejmujemy w Polsce około dwadzieścia pięć tysięcy uzdolnionych zawodników w trzech kategoriach wiekowych, od młodzika poprzez juniora młodszego do juniora. Jednym z elementów tego programu jest szkolnictwo sportowe – jak to ogólnie nazywamy, bowiem w Polsce funkcjonuje ponad osiemset pięćdziesiąt klas i szkół sportowych, do których uczęszcza ponad pięćdziesiąt pięć tysięcy dzieci; co jest i dużo, i mało.

Jeżeli chodzi o szkoły mistrzostwa sportowego, według danych zebranych z kuratoriów w tej chwili jest czterdzieści siedem takich szkół, do których uczęszcza ponad trzy tysiące czterystu uczniów. Ministerstwo dofinansowuje dodatkowo, oprócz subwencji – przedstawiciel kuratorium wspomniał, że w przypadku szkół sportowych jest to 120% subwencji, a w przypadku szkół mistrzostwa jest to 200%... I oprócz tych pieniędzy ministerstwo wydatkuje ponad 18 milionów zł na dofinansowanie szkolenia sportowego w czterdziestu szkołach mistrzostwa sportowego. Tym dodatkowym, oprócz subwencji, dofinansowaniem objętych jest około półtora tysiąca dzieci.

Jeżeli chodzi o dane z województwa śląskiego, tym dodatkowym dofinansowaniem objętych jest osiem jednostek, ponad dwustu dwudziestu zawodników i kwota, którą na to przeznaczamy, wynosi ponad 4 miliony 400 tysięcy zł, a spowodowane to jest dość znacznymi wynikami sportowymi zawodników, szczególnie w grach zespołowych.

Teraz przejdę do spraw przedstawionych na dzisiejszym spotkaniu. Nie chcę jednak odnosić się do niektórych spraw, że tak powiem, lokalnych, a chciałbym zająć się sprawami, na które ministerstwo ma bezpośredni wpływ. Tak jest w przypadku tych szkół, z którymi ministerstwo współpracuje poprzez polskie związki sportowe. Otóż, ministerstwo poprzez polskie związki sportowe poszczególnych dyscyplin podpisuje umowę na realizację szkolenia w tych dyscyplinach, co jest realizowane przez szkoły mistrzostwa, czy to publiczne, czy to niepubliczne. Akurat jeżeli chodzi o szkołę w Szczyrku, mamy podpisaną umowę z Polskim Związkiem Narciarskim, ale jest ona rozszerzona o dodatkowe dyscypliny, jak pani dyrektor powiedziała, o narciarstwo i snowboard.

(Głos z sali: ...saneczkarstwo.)

I saneczki, przepraszam.

Druga szkoła, z którą bezpośrednio współpracujemy, to jest szkoła w Czechowicach-Dziedzicach, jeśli chodzi o kajakarstwo.

Dziwię się trochę wypowiedzi pani dyrektor z Żywca, że ma jakieś uwagi co do wymogów sanepidu i tak dalej. Jeżeli przyjmujemy z polskich związków zgłoszenia placówek, które chcą prowadzić te szkolenia, to wymagamy wszystkich zgód, nawet kominiarza, strażaka, policjanta i tak dalej. Pani dyrektor wie, że taki plik dokumentów musiała do nas dostarczyć, chyba dwa razy.

(Głos z sali: No, bo dwie szkoły.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Teraz odnośnie do bazy w Szczyrku. My już zaczęliśmy wstępnie rozmawiać z centralną dyrekcją COS, bo kwestia ta dotyczy nie tylko Zakopanego i Szczyrku, ale też na przykład szkoły w Spale, w odniesieniu do siatkówki. Tak więc musimy to za-

łatwić oddzielną umowę z centralnym ośrodkiem sportu, dotyczącą wynajmowania tych obiektów sportowych. No, musimy dać przykład COS tego GON, który za darmo udostępnia wam te obiekty, niech się wstydzą.

Co do wydłużenia okresu nauki, to, jak pan kurator powiedział, jest to raczej niemożliwe i proponowalibyśmy pójście w kierunku tworzenia zespołów z gimnazjum i liceum, to stwarza możliwość poszerzenia programu o następne trzy lata, zamiast do czterech, jak poprzednio, nawet do sześciu lat. Wtedy wiekowo schodzimy trochę niżej w to szkolenie specjalistyczne, niestety, ubolewam nad tym.

Sprawa wychowania fizycznego. Otóż uważam... ale to jest moje osobiste zdanie... no, uważam, że wychowanie fizyczne prowadzone w szkołach odbiega od tego, czym powinno być wychowanie fizyczne jako takie. Na wychowanie fizyczne w szkołach patrzymy poprzez pryzmat sportu, a sportem powinny zajmować się właśnie uczniowskie kluby sportowe, szkolne kluby sportowe na zajęciach pozalekcyjnych. Natomiast wychowanie fizyczne, jak sama nazwa wskazuje, powinno być wychowaniem, a nie, że tak powiem, sportowaniem się. To powinno być przygotowanie do aktywności fizycznej w całym późniejszym życiu, a sportem powinny zajmować się kluby.

Jeżeli chodzi o finansowanie tych zajęć pozalekcyjnych, jest właśnie teraz albo już była w Sejmie nowelizacja ustawy o pobieranych opłatach za reklamowanie napojów alkoholowych. W ubiegłym roku była ta ustawa, ale musiała być znowelizowana, chodziło o sprawę przekazywania tych środków nie do samorządów, ale do stowarzyszeń kultury fizycznej, które bezpośrednio by je przeznaczały na te zajęcia pozalekcyjne. W poprzedniej wersji te środki miały trafiać do samorządów, a okazało się, że nie jest to możliwe z różnych względów. Nowela mówi, że te środki powinny trafiać do klubów, do stowarzyszeń, które powinny zajmować się tymi zajęciami pozalekcyjnymi.

Co do tych subwencji, o których pan wspomniał, no niestety państwo tylko na tyle stać i te 18 milionów zł, które przekazujemy na te około półtora tysiąca najzdolniejszych dzieciaków, powinny trafiać właśnie na nich. A ta podwojona subwencja w szkołach mistrzostwa powinna być wykorzystana na tę podstawową dawkę szkolenia na poziomie minimum szesnastu godzin, jak to jest zapisane w rozporządzeniu.

Na razie tyle. Gdyby były jeszcze jakieś pytania, to służę.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż :

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Bardzo proszę...

(Głos z sali: Ja mam poważne zastrzeżenia, Panie Dyrektorze... proszę nie mówić prezesowi o... że to ja mówiłam, bo mam przechlapane.)

(Wypowiedzi w tle nagrania) (Wesołość na sali)

(Radny Sejmiku Województwa Śląskiego Karol Stasica: Przepraszam, jeżeli można?)

Bardzo proszę kolegę, radny...

Radny Sejmiku Województwa Śląskiego Karol Stasica:

Panie Przewodniczący, chciałbym bardzo serdecznie wyrazić osobistą wdzięczność za to, że tu na Żywiecczyźnie dzisiaj spotyka się komisja senacka w sprawach bliskiego mnie sportu. I chciałbym na wstępie wyrazić moje wielkie uznanie dla pana

senatora Bułki, który żyje sportem, który organizuje sport, jest wśród nas i to cieszy, że umiał zorganizować wyjazdowe spotkanie Wielce Szanownej Komisji Senatu właśnie tu na ziemi żywieckiej. A zaproszono na to spotkanie panów starostów z Bielska i Żywca, którzy jakże równie dobrze sprawują swój mandat w imieniu sportowców, w imieniu sportu, pielęgnują go, kultywują i bardzo dobrze organizują, za co w imieniu marszałka mam okazję dzisiaj w obecności senatorów powiedzieć skromne słowo: dziękuję, i proszę tak dalej.

Kilka zdań na temat tego, co już było przedmiotem rozważań, ale ja też chciałbym powiedzieć, że dzisiaj Żywiecczyzna ma już nie tę co kiedyś bazę sportową, o czym mówił pan kurator Grad, w Bielsku jest podobnie. Marzy mi się jeszcze, aby powstały dwie sale gimnastyczne w Łyczolach i w Koszarawie, to są dwie wioski, dwie gminy i... w których nie posiadamy sal gimnastycznych. A jeżeli jest baza sportowa, to jest i wynik. I są wyniki, mamy ich dzisiaj na Żywiecczyźnie sporo. Oczywiście zawdzięczamy to również klasom sportowym, szkołom sportowym, bo to od tego się zaczyna.

W związku z tym chciałbym zwrócić się do Szanownej Komisji, aby zechciała łaskawym okiem popatrzeć na Śląsk i aby więcej środków trafiło na potrzeby obiektów sportowych, których mimo wszystko jest mniej aniżeli w innych regionach kraju. Jesteśmy jeszcze opóźnieni, dlatego bardzo prosimy, aby na Śląsk trafiły pieniądze, a jeśli trafią one na Śląsk, to trafią pewno na Żywiecczyznę... do Bielska i do Cieszyna.

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: Ale remont basenu krytego będzie w Żywcu.)

Dzisiaj jest też okazja, aby powiedzieć, że uczniowskie kluby sportowe są w centrum mojego zainteresowania jako członka komisji sportu w sejmiku. Mamy środki rozdysponowane na federację sportu, Waligóra jest dysponentem tych pieniędzy, przekazaliśmy je decyzją zarządu dzisiaj. A więc są pieniądze i można się o nie ubiegać. Przekazaliśmy tyle, ile mogliśmy, ale na trochę wyższym poziomie niż w zeszłym roku.

Są również rozdysponowane pieniądze z pierwszego konkursu w dziedzinie kultury fizycznej i sportu z przeznaczeniem na imprezy sportowe. W związku z tym proszę zobaczyć w Internecie, bo kto złożył dobry wniosek, ten ma pieniądze. Powiem jednak z ubolewaniem, że na sześćdziesiąt osiem wniosków jest tylko dziewiętnaście dobrych, reszta to albo złożone po terminie, albo niedobre merytorycznie. Zwracam uwagę na to, że w tej chwili są pieniądze unijne. W związku z tym, jeśli brakuje kropki albo przecinka... pieniędzy na te źle zrobione wnioski nie będzie. I trzeba się nauczyć porządku, bo od tego będzie zależało, czy będziecie mieli pieniądze na organizację imprez sportowych, a tych pieniędzy naprawdę jest coraz więcej.

Powiem jeszcze za panem Piechniczkiem, który jest wiceprzewodniczącym mojej komisji, że aby doskonalić swoje rzemiosło, to trzeba przestrzegać słynnej zasady: 4, 7, 12, czyli: 4 godziny na boisku albo na sali, 7 dni w tygodniu i 12 miesięcy w roku. Wtedy możecie liczyć na sukces... aby te obiekty sportowe, które mamy na Żywiecczyźnie i w Bielsku, i w Cieszynie, przekładały się na efekty, i abyśmy mieli tak doskonałych sportowców, o czym mówiła pani dyrektor, a szczycimy się łucznicami oraz wieloma osiągnięciami sportowymi.

Na koniec tylko powiem, że bardzo nam zależy na rozwoju również sportów zimowych. Podjęliśmy się jako Żywiecczyzna, chyba jako jedyny region w Polsce, że

w każdej gminie będzie budowana skocznia. Przykładem tego są Wilowice, gdzie w mojej obecności prezes związku narciarskiego z wójtem gminy podpisał o... potrzebie budowy, i ta skocznia będzie wybudowana jeszcze w tym roku. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Panie Starosto Bielski, zostały jeszcze do załatwienia dwa tematy: brak miejsc w internacie i minibaza w szkole w Szczyrku.

Starosta Powiatu Bielskiego Andrzej Płonka:

To ja może o tej minibazie, a jeżeli chodzi o dyrektora Twardnika, to ja...)

(Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż: ...na takim wyczuciu... więc musimy albo tak, albo nie... coś powiedzieć. Bardzo proszę, Panie Starosto.)

Myślę, że ta kwestia będzie poruszona na odrębnym spotkaniu i że jest to problem, który się wcześniej czy później rozwiąże.

Jednak zanim odniosę się do sprawy Szczyrku, chciałbym kompleksowo omówić jeszcze kilka spraw, które były tutaj poruszone, ale chciałbym, żeby zostały do końca zauważone.

Drogi Panie Przewodniczący, Szanowna Komisjo, żeby to hasło 4, 7, 12 mogło się spełnić, trzeba mieć jasne, spełnione oczekiwania, na to są po prostu potrzebne pieniądze. Niestety musimy o tym pamiętać i o pieniądzach tutaj mówimy. Żeby młodzież chodziła do szkół, żeby młodzież chodziła do klubów uczniowskich i chodziła tam chętnie, to musi mieć wzorce, na szczęście tych wzorców u nas, jak państwo słyszycie, nie brakuje. Jednak żeby młodzież mogła się kształcić docelowo w szkołach mistrzostwa sportowego, które niestety są szkołami drogimi i o tym przecież mówimy, to musimy sobie zdać sprawę z pewnych kwestii.

Z całym szacunkiem dziękując za współpracę, która jest naprawdę na wysokim poziomie... Ale subwencja oświatowa na poziomie 2, jeśli chodzi o naliczanie tej części oświatowej, jest mała i nie może być większa, i pieniędzy na to nie ma, no, trudno się mówi... Ale z drugiej strony, Drodzy Państwo, mamy te piękne centralne ośrodki sportu, nie musimy się już dzisiaj świata wstydzić. W naszym przypadku mówię o Szczyrku, który nie powinien działać tylko dla Szczyrku czy dla Bielska, ale dla całego regionu, takie jest jego zadanie, jeżeli chodzi o przyszłość. W związku z powyższym nie może być tak, tak mnie się przynajmniej wydaje i o tym już wielokrotnie rozmawialiśmy, że szkoła, która w tej chwili jest gościem w tymże ośrodku, płaci za to horrendalne kwoty, a tak to dzisiaj wygląda.

Zatem z jednej strony faktycznie nie możemy dać więcej, bo nie mamy. Z drugiej strony zostajemy, mówiąc brzydko, kasowani za to, że jesteśmy w COS. Stąd propozycje powiatu, o których tutaj pani dyrektor mówiła. Chcemy wyjść z COS, co jest błędem, Drodzy Państwo, co jest błędem, bo gdzie mamy trenować, jeśli nie na obiektach COS, tam, gdzie wszystko jest przygotowane profesjonalnie. Wychodzimy do internatu, który będzie koło Szczyrku, żeby uniknąć tych kosztów, które ponosimy.

Panie Przewodniczący, zwracam się z wielkim apelem i cieszę się, że mogę te słowa powiedzieć, trzeba podjąć działania, żeby się nad tym poważnie zastanowić, nad tym problemem szkół, które funkcjonują, które mają już wyniki na naprawdę wysokim poziomie. Trzeba mocno zaznaczyć, że ten problem trzeba rozstrzygnąć.

W tej chwili kwestie związane ze sportem są w kompetencjach ministerstwa edukacji narodowej, to wszystko piękne, ale zauważcie też drugą stronę medalu: w ministerstwie edukacji narodowej przecież brakuje pieniędzy na samą subwencję oświatową. Zatem czy takie docelowe działanie jest sensowne? My pewnie tego dzisiaj nie rozstrzygniemy, ale warto się nad tym zastanowić w odniesieniu do przyszłości, jeżeli chodzi o sam sport.

Jeśli chodzi o sprawę klubów uczniowskich, ta kwestia też została poruszona, ja nie mam tego problemu w powiecie bielskim. Muszę powiedzieć, że u nas tych klubów przybywa. Pewnie, jest to wynikiem takiego działania, że wspieramy to w zarządzie dość mocno, aczkolwiek i na to z czasem pewnie pieniądze się skończą. Ale teraz gdzie jest możliwe, dodajemy tych godzin pozalekcyjnych, żeby faktycznie sprostać tym wzorcom, które szkoły niosą za sobą, i żeby nie wyeliminować tych zajęć, które, jak tu było powiedziane, prostują kręgosłupy; po prostu to jest przedsięwzięcie ważne dla przyszłości. Młodzież siedzi na boisku, siedzi w salach sportowych, a nie siedzi na zajęciach pozalekcyjnych odbywających się, mówiąc brzydko, w kawiarniach. Może tyle z mojej strony. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana starostę żywieckiego.

Gdyby można było sprawę lokalu dla pani dyrektor...

Wicestarosta Powiatu Żywieckiego Jacek Kulec:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim chciałbym w tym gronie podziękować Szanownej Komisji, panu senatorowi Bułce za to, że możemy gościć na terenie powiatu żywieckiego Szanowną Komisję. I chciałbym podziękować za to, że przyjęli nasze zaproszenie, wszystkim tym, którzy zjawili się tu dzisiaj spoza powiatu żywieckiego, poczynając od pana dyrektora z Warszawy, poprzez pana starostę i wszystkich innych naszych gości. Zawsze jesteście tutaj mile widziani, a szczególnie w takim wspaniałym towarzystwie, gdy możemy przekazać do najwyższych gremiów decyzyjnych tak ważne tematy i mam nadzieję, że tak skutecznie.

Wracając do kwestii naszej niepublicznej szkoły i problemu lokalowego, myślę, że jest to problem, który jest poza jurysdykcją nas wszystkich tu obecnych. My jako samorząd, jeśli chodzi o problemy z sanepidem, mimo dobrych i wypracowanych stosunków i współpracy mamy podobne problemy. Jeśli jako samorząd kupiliśmy biurowiec w Węgierskiej Górze od bankrutującej odlewni żeliwa i w tym biurowcu uruchomiliśmy zespół szkół, przenieśliśmy go ze starych baraków do tej utworzonej szkoły, zaadaptowaliśmy, pięknie wyremontowaliśmy i przyszedł sanepid i powiedział: zamkamy to. Czemu? Bo sale są za niskie i nie da się tu prowadzić zajęć, to miejsce nie nadaje się na szkołę. I musieliśmy podjąć odpowiednie działania, wyłożyć 200 tysięcy zł na zainstalowanie w budynku szkoły klimatyzacji. My nawet mówimy ludziom o wentylacji, żeby ich nie drażnić, bo gdy słyszą, że dajemy 200 tysięcy na klimatyzację, to ich krew zalewa, a gdy mówimy o wentylacji, to lepiej się czują. I tutaj chciałbym panu kuratorowi bardzo serdecznie podziękować za to, że współfinanso-

wał to przedsięwzięcie i w tej chwili jest to już praktycznie wykonane. I gdyby nie to przedsięwzięcie, to ta szkoła, gdzie chodzi...

Ilu ludzi tam chodzi?

(*Głos z sali: Czterystu.*)

Czterystu młodych ludzi...

(*Głos z sali: Na wsi.*)

I to na wsi. Trzeba by było... mimo że tam jest świetne powietrze i wystarczy tylko okno otworzyć, żeby mieć wentylację, ale sanepid nam tego nie puszcza. Zatem ten problem jest poza naszą jurysdykcją i musimy sobie jakoś z nim poradzić.

Jeśli chodzi o biurowiec, o którym pani tutaj wspominała, to my dobrze współpracujemy z dyrektorem PKS, który opuścił swój dotychczasowy biurowiec i wystawił go na sprzedaż. I mogę zapewnić w jego imieniu, że jest bardzo przychylnie nastawiony do tego, żeby go wam czy klubowi sprzedać, ale to jest przedsiębiorstwo państwowe, które wystawia coś na sprzedaż i musi to sprzedać po cenie rynkowej według obowiązujących zasad, trzeba koło tego pochodzić, kupić i mieć to na własność. To jest na terenach, które nie są przemysłowe, a te tereny przemysłowe, na których na dole była akumulatorownia i całe... No, to jest nie do przeskoczenia i nikt w tym nie może... to byłoby tak, jakbym poszedł do prokuratora prosić o wsparcie w jakiejś sprawie, i to jest to samo, co iść do sanepidu prosić o wsparcie, gdzie wszystko... To po prostu nie wchodzi w grę.

Wracając do spraw ponadlokalnych, a strategicznych dla nas wszystkich, to pierwsza sprawa, refleksja, że szkoła sportowa... My jako powiat zdecydowaliśmy się na uruchomienie szkoły sportowej z pewnym ryzykiem. No, działacze, sportowcy, lobby sportowe, jak słyszeliśmy, żyją tym i to jest dla nich sprawa bardzo ważna, absolutnie strategiczna dla rozwoju sportu. Ale dla nas jako dla organu założycielskiego jest to wzięcie na siebie odpowiedzialności za nową szkołę, za nowy typ szkoły, za jej finansowanie, o czym tu było mówione, i za utrzymanie tego na odpowiednim poziomie. I gdyby nie to, że mamy taką gwarancję, że będzie współpraca z klubem, i ten klub jako twór, który funkcjonuje i ma osiągnięcia, będzie uzupełnieniem również finansowym dla tego przedsięwzięcia, nie byłoby mowy o tym, że tworzymy szkołę mistrzostwa sportowego i następnie na przykład kupimy sprzęt, damy 200 czy 300 tysięcy ekstra... No, skąd je brać, z czego?

Po prostu to jest kwestia pieniędzy i ta subwencja, o której mówimy... a tak na marginesie chcę powiedzieć, zwracając się przede wszystkim do pana dyrektora, że balansujemy na granicy zamknięcia wydatków w tej subwencji, na granicy sfinansowania oświaty, szkolnictwa ponadpodstawowego w powiecie żywieckim. I mimo wprowadzenia bardzo radykalnych oszczędności, mimo wprowadzenia centralnego zarządzania finansami i różnych oszczędności, i mimo cięć, jak się to mówi, po oczach, jeśli chodzi o finansowe kwestie prowadzenia jednostek, może się w tym roku skończyć tym, że braknie nam pieniędzy na oświatę z subwencji oświatowej, a tu już nie ma na czym oszczędzać. I problem polega na tym, że my zarządzamy pieniędzmi, a kurator zarządza programem. Wszyscy chcą, żeby ludzi uczyć bardzo dobrze, na bardzo wysokim poziomie, żeby było dużo nauczanych języków, żeby były podziały na grupy, broń Boże, żeby nie było dużo więcej niż piętnastu czy szesnastu uczniów, a pieniędzy na to nie ma.

Wprowadzony nowy system matury trzyletniej powoduje, że każdy nowy rocznik, który wskakuje w ten system kończony nową maturą, wymaga od dyrektorów szkół

ambitnego podejścia do programu, bo oni się już boją, że podejda do matury i prawda wyjdzie na jaw, bo matura będzie zupełnie inaczej, że tak powiem, weryfikowana. I dlatego każdy chce maksymalnie dopakować godzin, maksymalnie podnieść jakość, szkolić w najlepszych warunkach, a my za to musimy płacić. Nie możemy, nie chodzi o to, żeby zaoszczędzić na tym, ale tym regulować. Jesteśmy skazani na to, że nam braknie pieniędzy i będziemy musieli godzić ogień z wodą, co będzie bardzo trudne.

I jeszcze raz apeluję w kwestiach tych subwencji, żebyśmy mogli do tych ambitnych programów dopasować również ich finansowanie. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Władysława Bułkę, sprawcę tego wszystkiego. Proszę bardzo.

Senator Władysław Bułka:

Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

Chciałbym bardzo również swoje refleksje króciutko przekazać. Bardzo się cieszę, że udało się zaprosić do Żywca komisję, która wczoraj odbyła setne posiedzenie w swojej działalności w tej kadencji. Udało się zobaczyć wiele problemów i zapoznać się z wieloma sprawami, które nurtują środowiska sportowe.

Celowo zostawiliśmy na dzisiaj to spotkanie, z powodzeniem te tematy mogli zreferować starostowie, burmistrzowie, wójtowie, ale postanowiliśmy w gronie członków komisji wysłuchać państwa, żeby z pierwszej ręki mieć informacje na temat tego, jak funkcjonuje sport szkolny w ramach szkół mistrzostwa sportowego.

Powiem, że na pewno wszyscy, jak tu jesteśmy, zdajemy sobie sprawę, że jest to nowa forma, która nie istniała dawno w przeszłości, do której dochodzimy i na której wszyscy się uczyliśmy. I wy na pierwszej linii frontu, którzy organizujecie działalność tych szkół, i my, którzy na szczeblu centralnym w Senacie tworzymy, poprawiamy, ulepszamy, a może i nieraz psujemy prawo, przepisy, bo i takie wypadki przy pracy się zdarzają.

Zdarzyło się wiele takich decyzji, które dzisiaj mają wpływ na funkcjonowanie sportu. Ja i wielu moich kolegów tu obecnych nie zgadzaliśmy się z reformą kwestii sportu na szczeblu centralnym, co mówię tutaj uczciwie jeszcze raz, i uważam, że ta umocowana struktura sportu jest nie najlepsza. Sport, turystyka to jest porządna, sędzę, że nawet gałąź gospodarcza, która powinna funkcjonować oddzielnie. I był urząd kultury fizycznej, lepszy czy gorszy, z lepszym czy gorszym prezesem, ale był i stał w obronie... no z perspektywy sportu i reprezentował kraj za granicą, było się do kogo zwrócić.

Uważam, że jest nie do przyjęcia... trudno mi o tym wyrokować i mówić generalnie, ale ja krytycznie odnoszę się do tego, co się stało, i kiedykolwiek mam okazję mówię o tym, i broń Boże, nie mam pretensji do pana dyrektora. Ale w swojej pracy parlamentarnej przez te dwanaście lat przeżyłem wielu prezesów i byłem zawsze blisko sportu. Polityka może mnie nie zawsze tak interesowała, teraz bardziej, ale zawsze byłem bardzo blisko sportu. Wczoraj się dowiedziałem od pana Skowrona, że nawet byłem, co powiem tak, gwoli pochwalenia się, pierwszym przewodniczącym zarządu od-

działu szkolnego związku sportowego w Żywcu, kiedy miałem dwadzieścia jeden lat, no co to był za przewodniczący, przy którym byli nauczyciele i wielu starszych kolegów, ale tak się złożyło...

(Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż: Jeszcze w filmie grałeś.)

Tak się złożyło, że ze sportem byłem związany lepiej lub gorzej, byłem przewodniczącym LZS, zbudowałem skocznnię w Rycerce Górnej, która zarosła, do tego tematu jeszcze za chwileczkę wrócę.

To są nowe kwestie i rzeczy, w których przyszło nam działać i pracować, mam tu na myśli was. Proszę państwa, powiem otwarcie, że jestem pełen podziwu i uznania dla tych, którzy się tego podjęli, dla was, jak tu siedzicie. Chcieliśmy na przykładzie powiatu bielskiego i żywieckiego przybliżyć sobie ten temat. I przybliżyliście nam go państwo, mówiliście uczciwie i rzeczowo o problemach, tych trudniejszych i tych mniej trudnych. Wiadomo, że one występują, ale należą się państwu dyrektorom, organizatorom tych szkół najwyższe słowa uznania za podjęcie się takich zadań. Tym bardziej, jak tu pan starosta Kulec mówił przed chwilą, że każdy sobie zadaje pytanie: no co dalej. Ja jestem przekonany, że w wyniku dużego aktywu działaczy, sympatyków, miłośników różnych gałęzi sportu... po prostu trzeba to dalej rozwijać.

Wiele rzeczy... byliśmy dzisiaj w szkole szybowcowej na Żarze i też tam rozmawialiśmy, też wyszły problemy, które wymagają uregulowania. Jako komisja podejmiemy się interwencji, wykorzystamy możliwości, jakie mamy, oczywiście nie mamy pieniędzy, ale mamy możliwości. Będziemy działać w formie oświadczeń senatorskich, w formie rozmowy czy dyskusji na posiedzeniach komisji, żeby polepszyć, żeby uregulować wiele nurtujących problemów, które tam i tu wyszły.

Powiem państwu, że trudno się działa i nam jako senatorom. Pani Loranc mówiła, ile ja podjąłem interwencji, odbyłem rozmów z sanepidem w sprawie tej szkoły, żeby zaprzestali i dali spokój. To były prośby, bo ja nie jestem organem sanepidu ani nie mam władzy nad sanepidem. Pani najlepiej wie, ile było rozmów, ile było dyskusji, ile było interwencji. Podobnie mówił o tym pan starosta. To są trudne sprawy, ale uważam, że pomалу trzeba do nich dochodzić.

Mnie się marzy, żeby rozszerzyć... i dzisiaj radny sejmiku, pan Karol Stasica mówił to o sportach zimowych. I szczególnie będę się zwracał, będę robił wszystko, żeby nie tylko w Gilowicach powstała skocznia. Uważam, że po osiągnięciach Małysha, po dobrej atmosferze wokół tej dyscypliny sportu... uważam, że Żywiecczyzna była, jest i na pewno będzie kuźnią talentów dla młodych, odważnych górali skaczących na nartach. W tej chwili oni skaczą u pani dyrektor w Szczyrku, w Juszczyńcu, chłopcy trenują i w Gilowicach. No, a dlaczego nie mogą startować i trenować na małych skocznjach dziesięcio- i dwunastometrowych czy innych u nas na Żywiecczyźnie. W przeszłości było sześć skocznich na terenie Żywiecczyzny, a teraz nie ma ani jednej, ani dużej, ani małej, ani maleńkiej.

Chciałbym powiedzieć, że nasza komisja jest bardzo blisko tych spraw i na pewno dołożymy wszelkich starań, żeby wzajemnie sobie pomagać, żeby pomagać samorządom, które wzięły na siebie ogromny ciężar odpowiedzialności. My z centrali, nie Senat... ale centralna władza przekazała wiele spraw samorządom, nie przekazując pieniędzy, dodała obowiązków, nie dodając pieniędzy, mówili o tym wczoraj wójtowie Żywiecczyzny, pan kurator też o tym wie, wczoraj mówili o tym państwo, którzy uczestniczyli w spotkaniu.

Mam nadzieję, że nie obiecujemy gruszek na wierzbie, jak już obiecywano, jestem pełen nadziei i optymizmu, że wspólnie, mam na myśli was wszystkich, dyrektorów szkół publicznych, niepublicznych, mistrzostwa sportowego, uda nam się pomóc tej zdolnej młodzieży, która jest w zasięgu naszego oddziaływania i możliwości. I wspólnie zrobmy wszystko, żeby nam się powiodło, o czym jestem przekonany.

Będę bardzo blisko, jak tylko będę mógł, deklaruję tutaj publicznie jak zawsze pomagać wam, no nie mówię już tylko o samorządach. Życzę pełnej realizacji tego, co sobie zaplanowaliście. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Proszę państwa pomaleńku zbliżamy się do końca naszego spotkania.

Przepraszam pana dyrektora, że go nie powitałem. Przepraszam najmocniej, to faux pas z mojej strony, ale proszę się na mnie nie gniewać; wszystkich powitałem, a jakoś mi umknęła pana osoba.

Żeby nie powtarzać tego, co mój i wasz drogi przyjaciel senator Władek, chciałbym powiedzieć tak, że wspólnie z panem dyrektorem Winiarskim postaramy się spotkać z ministrem Gierszem, który zajmuje się działką sportową, a posiedzenie Senatu jest drugiego i trzeciego, może przedłuży się do czwartego... Będę prosił i pana dyrektora, żeby mi towarzyszył, aby omówić te tematy poruszone tutaj, szczególnie przez panią dyrektor i przez pana dyrektora. Zobaczymy, jak minister do tego podejdzie, szczególnie chodzi o centralny ośrodek w Zakopanem.

(Głos z sali: W Szczyrku i w Zakopanem, bo tam jest...)

Tak, no i nie będziemy mówili nazwiska pani dyrektor.

Byłaby taka prośba, żeby po naszym spotkaniu pani dyrektor była uprzejma z panem kuratorem, z panem dyrektorem delegatury... żebyśmy dzisiaj zakończyli ten temat z kuratorium, po co ma unikać z nami...

Jeżeli chodzi o sanepid, to my jako komisja jesteśmy bezsilni. Oni mają swoje uprawnienia zagwarantowane przepisami prawnymi i żaden z senatorów poza prośbą nie podejmie żadnej interwencji, żeby to załatwić. I proszę tutaj darować nam ten temat, bo no nie mamy takich uprawnień.

Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Żywcu Ludwika Loranc:

Mnie nie o to chodziło, Panie Senatorze, ja wyraźnie powiedziałam, że to my nie dopełniłyśmy. Ja nie oskarżałam sanepidu, a powiedziałam to w kontekście tego, że byliśmy winni. Ale czy ta nasza wina kogokolwiek upoważniała do takich zachowań, mnie o to chodziło.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja to prostuję, bo nie mam nic przeciwko przepisom, ja ich nie zmienię ani ich nie stanowiąm.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dobrze.

Chcielibyśmy prosić, żeby dalsze osoby, ale już nie o nazwisku Małysz, rośli tutaj na ziemi bielskiej, żywieckiej, i nie tylko małysze, ale i biatloniści, biegacze, pani Gwizdoń i inni. Też bym się bardzo cieszył, gdyby koleżanka Wróbel, za parę dni mamy olimpiadę w Atenach, zdobyła złoty medal, a stać ją na to, oby tylko znowu nie poślizgnęła się na schodach jak w Jeleśni i cały rytm treningów jej uciekł.

Kolegów z Bielska i kolegów z Żywca bym prosił, aby pracowali dalej... No, ja ze sportów najbardziej kocham piłkę nożną, oczywiście kocham wszystkie dyscypliny sportu, ale najbliższej jestem piłki nożnej. I mam wrażenie, że Podbeskidzie spokojnie utrzyma się w drugiej lidze, a od jesieni rozpocznie następny sezon, w którym już szesnaście drużyn będzie... Będzie zmiana, za rok pierwsza liga będzie powiększona z czternastu do szesnastu drużyn, więc ciut więcej awansuje z drugiej ligi. I dobrze by było, żebyście dalej szkolili się tę młodzież i opierali Podbeskidzie na młodzieży z Bielska-Białej i otaczających ją wiosek.

A kolegów z Żywca bym prosił... ta Koszarawa jest wysoko, na drugim miejscu, więc w tym roku nie uda wam się chyba już awansować do trzeciej ligi; ja rozumiem, że tu jest kwestia poważnych nakładów finansowych. Ale chciałbym, żeby w sezonie 2004–2005 w Żywcu znowu była dobra trzecioliigowa drużyna, a takie są eleganckie obiekty...

Szczególnie gorąco chciałbym podziękować radnemu sejmiku. Wiecie, jak mnie zbudował? Kiedyś ustaliliśmy sobie, że w województwie dolnośląskim w każdym powiatowym miasteczku, tam gdzie jest siedziba, ma być basen kryty i hala sportowa. I realizujemy to, i zrealizujemy. W ciągu dwóch, trzech lat nie będzie siedziby powiatowego miasteczka, gdzie nie będzie basenu krytego, a hale sportowe już są. I żeby w każdej gminie na terenie powiatu żywieckiego, jest ich czternaście i Żywiec piętnaście, było piętnaście skoczni, bardzo bym tego życzył... szkoda że pan wczoraj nie wrzucił tego tematu, bo było kilku wójtów.

(Radny Sejmiku Województwa Śląskiego Karol Stasica: Oni wiedzą...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Te pieniądze, które pan załatwia, niech pan dalej tak załatwia, a tych wójtów, którzy nie potrafią sobie zorganizować i przygotować odpowiedniego wniosku, to gdzie się tylko dorwie, niech im przylepi... bo przecież w każdej gminie mają dostateczną liczbę urzędników, a jeśli nie, to mogą to zlecić, przecież wypełnienie wniosku to są groszówki. A inne województwa ciągną i ciągną pieniądze. I tak jak pan ciągnie te środki na Żywiecczyznę, niech dalej pan je tak ciągnie.

Chciałbym serdecznie podziękować panu dyrektorowi Winiarskiemu, panu kuratorowi Gradowi, panu dyrektorowi Szczepańczykowi, naszym drogim starostom, którzy i wczoraj byli z nami. Naprawdę zabraliśmy wam trochę czasu.

Mam wrażenie, że trochę tematów ożywimy i to, co obiecaliśmy dwie godziny wcześniej, postaramy się dotrzeć i do ministra Szmajdzińskiego, i do ministra infrastruktury, ażeby trochę pomóc, ponieważ sytuacja tam jest dosyć trudna, a widzę, że zapał tych ludzi jest bardzo duży.

Dziękuję wszystkim, dziękuję gospodarzowi dzisiejszego ostatniego spotkania naszej komisji.

Do miłego zobaczenia.

Władek, za rok chyba nas tu zaprosisz.

No, dla Władzia szczególne gratulacje, bo trzeci rok chodził za tym posiedzeniem wyjazdowym.

(Senator Włodzimierz Bułka: Ale znowu żeby nie było tak, że baseny będą w każdym miasteczku powiatowym, a powiatów nie będzie...)

Będą, będą powiaty.

Na tym zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu.

Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 45)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Barbara Zielińska-Ziarek

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851